

ZOFIA NOGALSKA

ur. 1927; Sieciechów

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; II wojna światowa; PRL; Puławy; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; rodzina; rodzina Zawodnik; Zawodnik (rodzina); Jan Zawodnik; dom rodzinny; ulica Piłsudskiego 29; dewastacja domu rodzinnego; Urząd Bezpieczeństwa; NKWD; PZPR

Nie miałam nic do gadania

W 1939 roku, jak uciekaliśmy, to mój ojciec jeszcze przed tym pojechał do Kowla, żeby wypłacić robotników i akurat już Niemcy tu weszli, no i nasi znajomi nas pozabierali, część rzeczy się pochowało do piwnicy, ale niewiele, drzwi pozabijaliśmy deskami, troszeczkę okradli, ale najwięcej to nas Sowietci [okradli], bo tu NKWD było [jak] ten front przechodził. [Były] takie szafy kupione –nowe, to z drzwi sobie zrobili prycze, a to wszystko porąbane było pod piecem, spalili, wszystko palili, łóżka były ładne, przystrojone, to wszystko było porąbane i palili w piecu, żeby mieli ciepło, zniszczyli nas zupełnie. Tak że jak wróciliśmy, to nie było nawet na czym spać, jakieś żelazne łóżka kupili rodzice, żeby było na czymś spać.

Myśmy tu nie mieszkali siedemnaście lat, bo wszystkie instytucje, co powstawały, to właśnie w naszym domu [miały siedzibę]. Najpierw tutaj trochę byli AK-owcy, ale [później] NKWD było i partia.

W tym domu partia powstawała, wykorzystywali, tysiąc złotych płacili nam za ten dom, a mój brat w ogólniaku tysiąc złotych komitet rodzicielski płacił. Samopomoc Chłopska, Liga Kobiet, ZMS i co tam jeszcze tutaj, wszystkie instytucje to w tym domu właśnie powstawały, a na górze mieszkali ci z partii, jak tu było PZPR, tam są dwa mieszkania po trzy pokoje z kuchnią, no to w jednym pokoju jakiś tam jeden mieszkał, w dwóch pokoju z kuchnią jakaś rodzina mieszkała. Tu mieszkało pięć rodzin w tym domu, gdzie ja mieszkam teraz to mieszkał szef UB, Haponiuk, a potem, jak ja się dowiedziałam, że on się wyprowadza, przenoszą go do Lublina, to starałam się o to mieszkanie, żeby tego domu dopilnować, bo zniszczą do reszty, zniszczą to wszystko. Ale miałam wielki problem z tym, myśmy [mieli] mieszkanie na

Polnej, a tu jakiś inny pracownik z UB dostał mieszkanie po nim, ale jacyś jeszcze przyzwoi ci ludzie wiedzieli, że ja strasznie to przeżyłam, krzywdę, on mówi: „Proszę pani, to my się godzimy pójść na tamto pani mieszkanie” to jeszcze ten gość w nocy pilnował tego mieszkania, bo ten szef UB od kogoś jakąś łapówkę wziął i ktoś się miał tu wprowadzić jeszcze. Tu jest dużo do opowiedzenia, co się tutaj z tym wszystkim przeszło.

Myśmy się w zimie tutaj wprowadzili, poniszczono to wszystko, bo to bałaganiarze byli jak nie wiem, na wiosnę to się poodnawiało, bo chodziło nam o tym, żeby dopilnować, no i [byli jeszcze] lokatorzy na górze, bo ponieważ dom jest więcej jak sto dziesięć metrów kwadratowych to podlega gospodarce kwaterunkowej, tak że przydział lokatorów to daje Miejska Rada. Ja tu nie miałam nic do gadania, tylko dostawałam pismo kto następny dalej przyjdzie niszczyć to wszystko. Później jak człowiek tutaj był na miejscu, zaczął się za to wszystko brać, zaczął zmniejszać tych lokatorów, ale i tak co chcieli, to robili tutaj, zniszczyli okropnie to. Później to człowiek też nie miał tego zdrowia, nie miał pieniędzy na jakieś remonty, bo z czego, dopiero później się zaczęło cokolwiek robić, to dach się zamontowało, to jeszcze tam jakieś inne rzeczy, ale tak to zniszczyli.

Już dwa razy cykliniarze to heblem heblowali, już jest taki cienki ten parkiet, przesiąkło, że już nie ma co, to już nic nie da, trzeba byłoby zmieniać. Dziesięć lat był ten dom ciągle do wywłaszczenia, to na jesieni, to na wiosnę, to myśmy nic nie robili.

Data i miejsce nagrania	2005-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Karol Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"